

To jest mój Syn umiłowany

Człowiek rodzi się, potem otwiera oczy. Opuszczenie matczynego łona, narodziny, to szok. Ale potem, powoli dziecko otwiera oczy i widzi piękną twarz mamy, czuje dotyk jej rąk, smak jej pocałunku, spotyka spojrzenie taty i moc jego rąk, które potrafią ocalić od wszelkiego zła. Chrzest to otwarcie oczu na Pana Boga. Dziecko matki i ojca staje się dzieckiem Bożym. W spojrzeniu mamy, w czułości taty dziecko uczy się doświadczać miłości Boga Ojca, jeszcze o tym nie wiedząc. Proste gesty ojca i matki mają moc sakramentalną, stają się znakiem widzialnym niewidzialnej miłości i czułości Boga, naszego Ojca. Dziecko uczy się Boga. Rodzice przynoszą dziecko do chrztu świętego, by wszystkim swoim gestom nadać moc nadprzyrodzoną. Proszą Kościół o chrzest, by *ich* dziecko, by *swoje* dziecko uczynić dzieckiem Bożym. W ten sposób dziecko, które wszystko odziedziczy od swoich rodziców, stanie się też dziedzicem tego wszystkiego, co człowiek może otrzymać od Boga. Wszystkiego. Chwała rodzicom, którzy tak właśnie przeżywają swoje powołanie do rodzicielstwa. Bo to oni dają życie swojemu dziecku i to oni rodzą swoje dziecko do życia Bożego. Dziecko kochane przez swoich rodziców w ten sposób poznaje, że jest również umiłowanym dzieckiem dobrego Boga Ojca. Dzisiaj, gdy dziękujemy za tę wielką łaskę bycia dziećmi Bożymi, prosimy za tymi dziećmi, które jeszcze nie dostały tego szczęścia, których rodzice odsuwają ten dzień w ryzykowną nieskończoność. **[prob.]**